

DZIEŃ 3 – 3.06.2020

TEMAT: DZIECI Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

CELE OGÓLNE: poszerzanie wiedzy na temat dzieci z różnych stron świata;

Środki dydaktyczne: wiersz W. Fabera „Dzieci świata”; zdjęcia dzieci z różnych stron świata (zał.1); mapa świata (zał.3); karta pracy nr4, str.27b (zał.2); zdjęcia dzieci o innym kolorze skóry, pełnosprawnych i z widoczną niepełnosprawnością, bawiących się różnymi zabawkami (zał.4);

Chętni: rolki po papierze toaletowym; brązowa i biała farba; pędzel; kolorowe dodatki- bibuła, papier kolorowy, kredki;

I „Dzieci świata”

Rozmowa na temat wiersza Wincentego Fabera pod tym samym tytułem. Czytamy wiersz:

Dzieci świata

Wincenty Faber

W Afryce w szkole na lekcji

Śmiała się dzieci gromada,

Gdy im mówił malutki Gwinejczyk,

Że gdzieś na świecie śnieg pada.

A jego rówieśnik Eskimos,

Ten w szkole w chłodnej Grenlandii,

Nie uwierzył, że są na świecie

Gorące pustynie i palmy.

Afryki, ani Grenlandii

My także jak dotąd nie znamy,

A jednak wierzymy w lodowce,

W gorące pustynie, w banany.

I dzieciom z całego świata,

chcemy ręce uścisnąć mocno

i wierzymy, że dzielni z nich ludzie,

jak i z nas samych wyrosną.

Rozmowa na temat wiersza. Pytamy dzieci: *Z czego śmiały się afrykańskie dzieci? W co nie uwierzyli Eskimosi? Co łączy wszystkie dzieci na świecie? Z jakich stron świata pochodzili dzieci z wiersza? Dzieci starają się podać nazwy narodowości.*

II „Dzieci na świecie”

Prosimy dzieci, by przyjrzały się zdjęciom (zał.1), przyglądają się ich ubraniom, czy wyglądają tak samo jak nasze? Następnie dzieci z pomocą rodzica próbują znaleźć na mapie świata (zał.2) ich miejsca zamieszkania.

III „Uczta u motylków”

Wysłuchanie opowiadania, po zakończeniu zadajemy pytania (pod czytanką).

Uczta u motylków

Agnieszka Filipkowska

Kerim i Jasira pojawili się w grupie Motylków kilka dni temu. Dzieci przyglądały im się z uwagą, bo wyglądali trochę inaczej i na początku niewiele mówili. Oboje mieli trochę ciemniejszą skórę, a ich czarne oczy patrzyły na innych badawczo i trochę nieufnie. Dziewczynka nosiła na głowie kolorową chustę, której nie zdejmowała nawet w budynku. Chłopiec był trochę starszy od siostry i dużo wyższy od pozostałych przedszkolaków, ale na razie pani dyrektor zdecydowała, że lepiej będzie nie rozdzielać rodzeństwa i przyjęła oboje do tej samej grupy.

– Chcecie może poukładać puzzle? – pierwsza zagadnęła ich Julka, która jeszcze nie tak dawno sama była nowa w grupie Motylków i pamiętała, jak bardzo się wtedy denerwowała.

Na śniadaj twarzy Jasiry pojawił się nieśmiały uśmiech. Skinęła głową i dała się nowej koleżance poprowadzić do stolika z rozsypaną układanką. Dziewczynka uwielbiała układać puzzle. Ten moment, kiedy z zupełnego bałaganu zaczynał się nagle wyłaniać piękny obrazek i okazywało się, że wszystkie elementy idealnie do siebie pasują, napawał ją wielkim spokojem. W prawdziwym życiu nie zawsze było tak łatwo...

– Ale jesteś szybka! – zawołała zachwycona Julka wpatrzona w zręczne palce Jasiry. – Nieźle! Już zrobiłaś prawie cały zamek!

– Jeszcze niebo... i liście... – powiedziała skupiona na pracy dziewczynka. – I już.

– Ja też już prawie skończyłam, zobacz – pochwaliła się Julka. – A wiesz, mamy tu też takie puste

puzzle, na których można samemu narysować obrazek i potem go układać. Chcesz?

Czarnooka koleżanka skinęła głową, po czym obie udały się w kierunku szuflad z przyborami plastycznymi. Dziewczynki wymyśliły, że każda z nich narysuje swoją rodzinę, a potem wymienią się puzzlowymi rysunkami i zobaczą, która szybciej go ułoży.

Tymczasem chłopcy bawili się w drugim końcu sali. W ruch poszły gumowe dinozaury, które wydawały z siebie przeraźliwe odgłosy. Kerim był zachwycony zgromadzonym w przedszkolu zbiorem prehistorycznych gadów. Dotychczas widział je w książkach i na kartach, które zbierał od kilku miesięcy. Ale takie zabawki to zupełnie coś innego! Rozpoznał wśród nich pterodaktyla i brontozaura. Był nawet nieduży, zielony model diplodoka i lekko zużyty tyranozaur. Lubił te skomplikowane nazwy. Nazywanie dzikich bestii pomagało mu pokonać strach przed nimi.

– Wrrrau! – ryczały potwory w rękach rozbawionych chłopców, którzy, choć widzieli się pierwszy raz w życiu, potrafili się razem świetnie bawić.

– Ach, ci chłopcy, zawsze robią tyle hałasu! – skomentowała Julka zajęta szkicowaniem szczupłej sylwetki swojego taty. – Ja już prawie skończyłam, a ty?

Jasira potrząsnęła przecząco głową. Spojrzała na rysunek koleżanki, na którym byli tylko Julka i jej rodzice. Wszyscy troje jechali na rowerach przez park. A na jej układance pojawiło się już sześć osób: mama, tata, ona, trójka jej rodzeństwa i to wciąż nie była cała rodzina. Jeszcze przecież trzeba narysować małego Alima i babcie Hanę.

– O, macie piknik! – zawołała Julka, patrząc na narysowaną przez Jasirę rodzinę siedzącą wokół dużego koca zastawionego jedzeniem.

– To nie piknik – sprostowała dziewczynka. – To nasz normalny obiad, w domu.

– A gdzie stół i krzesła?

– Nie ma. Siedzimy na podłodze – wyjaśniła Jasira.

– Ale wam fajnie! Na mnie mama by krzyczała, że nie siedzę przy stole i kruszę na podłogę. To niesprawiedliwe! – oceniła Julka. – I jeszcze w dodatku macie naleśniki...

– To nie są naleśniki, to pita. Taki arabski chleb. Maczamy go w hummusie albo oliwie – oczy Jasiry załśniły na myśl o pysznym jedzeniu w gronie najbliższych. – A może pobawimy się w dom i pokażę ci, jak to u nas wygląda? – zaproponowała.

– Super pomysł! – ucieszyła się Julka. – Ale chyba będziemy potrzebowały więcej osób, bo twoja rodzina jest taka duża.

Znalezienie chętnych do zabawy na szczęście wcale nie było trudne. Dywanik w kącie kulinarnym wkrótce zapelniał się plastikowymi talerzami oraz szmacianymi warzywami i owocami. Siedzące dookoła dzieci wzajemnie częstowały się zabawkowymi potrawami. Także wielbiciel dinozaurów dołączyli do tej uczty i nawet dla ich pupili znalazły się jakieś smaczne kąski.

– Kochana, ta pieczeń jest naprawdę wyborna! – Tereska z wdziękiem naśladowała swoją ciotkę, pochłaniając niewidzialne danie.

– Spróbuj musu jabłkowego! Po prostu felcja! – zachwyciła się Kasia.

– Chyba raczej delicja... – poprawiła ją Julka.

– Hmm... naleśniki z lodami z marchewki i kalafiora! Pychotka! – wygłupiał się Julek.

– I do tego sos mrówkowy! – wtórował mu Kerim.

Wspólna biesiada trwała do czasu, aż pani Małgosia, roznosząca w przedszkolu obiady, zaprosiła dzieci do stołu na prawdziwy posiłek. Ale tak naprawdę nawet wtedy nie przerwano zabawy w nadawanie potrawom śmiesznych nazw. Pani Marta patrzyła z rozrzewnieniem na to, jak dzieci potrafią się razem świetnie bawić, nawet gdy są tak różne i pochodzą z różnych stron świata. Pomyślała, że nazwa Motylki tak bardzo pasuje do jej grupy. Tyle tu różnych barw i wszystkie do siebie doskonale pasują!

Mamy różny kolor skóry i inne zwyczaje,

Lecz w zabawie ta odmienność nieważną się staje.

Ty masz piegi, on ma loki, ja mam skośne oczy.

Gdy mnie poznasz, sam dostrzeżesz, jak wiele nas łączy.

Po przeczytaniu opowiadania zadajemy dzieciom pytania: *Jak wyglądali Kerim i Jasira? Jakie zabawy zaproponowały dzieci nowej koleżance i nowemu koledze? Co przedstawiały rysunki Julki i Jasiry? Co zdziwiło Julkę na rysunku Jasiry?*

IV „Zabawy dzieci”

Wykonanie karty pracy nr4, str.27b (zał.2) – dzieci przyglądają się rysunkom, mówią, co robią dzieci na zdjęciach, w czym są podobne. Pytamy: *Co łączy dzieci na całym świecie? Gdyby wyjechały teraz do innego państwa, co mogłyby robić wspólnie z dziećmi z innych krajów?* Na dole w pustej ramce rysują to, co one lubią robić najbardziej.

V „Różnimy się”

Rozmowa na podstawie obrazków.

Prezentujemy zdjęcia dzieci o innym kolorze skóry, pełnosprawnych i z widoczną niepełnosprawnością itp. (zał.4). Dzieci wskazują różnice pomiędzy nimi, rozmawiają o ilustracjach. Następnie zadajemy dzieciom pytania: *Czy to dobrze, że się od siebie różnimy? Co mogą nam dawać różnice, czego dzięki nim możemy się od siebie nauczyć? W czym jesteśmy do siebie podobni? Czy podobieństwa mogą nam coś dać?*

Chętni:

„Indianie”

Zabawa plastyczna. Wykonanie Indian z rolek od papieru toaletowego. Dzieci malują rolki od papieru toaletowego na brązowo. Białą farbą domalowują twarze, mogą też wyciąć kółka z białego papieru, namalować na nich buzię, oczy i przykleić do rolki. Mogą również dodać ozdoby: barwy wojenne, kolczyki, piórka, pióropusze itp.



Za1.1



Dziewczynka z Indii



Dzieci z Meksyku



Dziewczynka z Japonii



(Aborygen)

Dziecko z Australii

- Powiedz, co widzisz na zdjęciach. Na ich podstawie powiedz, co mogą robić dzieci na całym świecie, w czym są podobne. W ramce na dole strony narysuj, co ty lubisz najbardziej robić.



Zat.4





